MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1932

ROK VII · POZNAŃ · NR. 9/10

TREŚĆ NUMERU 9—10: Str.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz (Kraków). O liturgji mszalnej 113
Józef Pawlak (Poznań): Beuron-Solesmes 115
X. W. Faustman (Kaźmierz): O dyscyplinę w naszych chórach 118
J. Furmanik: Uwagi z powodu artykułu „Na bezdrożu" 121
Trzeci Ogólnopolski Kongres Muzyki Kościelnej 123
Konkurs kompozytorski Poznańskiego „Hasła" 124
Z Zarządu Centralnego Kolegjum Polskich Organistów-Chórmistrzów . . 125
Ze Związku Organistów Diecezji Lubelskiej 126
Ze Związku Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej 132
Ze Związku Organistów Diecezji Chełmińskiej 135
Ze Związku Chórów Kościelnych Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej . 136
Ze Związku Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej 139
Kronika muzyczna 140
Nowe wydawnictwa 142

ROK VII WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK 1932 NR. 9/10

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

X. DR. JAN KORZONKIEWICZ (KRAKÓW).

O LITURGJI MSZALNEJ

P. T. Czytelnicy zechcą przypomnieć sobie, co się w poprzednich wywodach niniejszego cyklu objaśnień powiedziało o znaczeniu poszczególnych części tego zespołu świętych czynności, tekstów i modlitw, który obecnie nazywamy Mszą świętą i o stosunku ich do istotnej części tejże Mszy św., czyli do głównego jej momentu, to jest do aktu bezkrwawej Ofiary Nowego Przymierza, i do uczty ofiarniczej, czyli do Komunji świętej, która jest integralną jej częścią.

Obecnie zajmujemy się temi modlitwami, które kapłan odmawia na samym początku u stopni ołtarza. Wiemy już, że modlitwy te przez długie wieki wcale nie wchodziły w skład liturgji mszalnej, następnie stanowiły część przygotowania do Mszy świętej, i były odmawiane przez kapłana przed Mszą św. ale w zakrystji jako modlitwa prywatna, i dopiero w średniowieczu z zakrystji zostały przeniesione do samej świątyni przed ołtarz i wcielone do tekstów mszalnych. I trzeba przyznać, że nadają się one doskonale do tego celu. Składają się bowiem z dwóch części, a mianowicie z psalmu 42 (wraz z antyfoną) i z tak zwanej „spowiedzi powszechnej“, czyli z ogólnikowego wyznania grzechów z prośbą o ich odpuszczenie. Co się tyczy psalmu, to posiadamy w nim drugą część natchnionego utworu psalmity, który, znalazłszy się na wygnaniu wśród pogan, czule wspomina o świetnych obchodach religijnych w Jerozolimie i liczy na to, że Bóg pozwoli mu jeszcze wrócić tam i uczestniczyć w nich. Oto swobodny przekład tego psalmu:

„O Boże, weź w swe ręce słuszną pracę mą,
I rozsądź ją przeciwko narodowi bezbożnemu,
Od ludzi niegodziwych i zdradliwych wybaw mnie!
    Bośty, o Boże, jest obroną moją!
    Czemużbyś mię odrzucić miał.
    I czemu miałbym chodzić smutny, gdy mię czeka wróg.

O wyślij światłość Twoją i Twą wierność,
By one mię poprowadziły
I zawiodły na Twą górę świętą
I do przybytków Twoich.

O, gdybym jeszcze kiedy mógł przystąpić do ołtarza
Boga (mego),
Do Boga, który jest weselem mojem i rozkoszą mą!
I mógł wychwalać cię przy cytry wtórze
O Boże, Boże mój!

Czemuż się więc frasujesz, duszo moja,
Czemu utyskiwasz nad mym losem?
Miej nadzieję w Bogu, bo go jeszcze będę sławił.
On zbawienie moje i mój Bóg!

Trudno zaiste o prawdziwy wyraz uczuć, jakie winny ożywiać tych, co „ofiarę zaczynają Nowego Zakonu, niosąc ją przez kapłana do Bożego tronu!" Towarzysząca temu psalmowi postawa stojąca, a następnej spowiedzi powszechnej nachylona w pokorze dobrze ilustruje usposobienie, jakie nas winno ożywiać przy rozpoczęciu tej Ofiary: usposobienie ufności obok uczuć pokory!

Gregorjański śpiewnik kościelny tych modlitw kapłańskich u stopni ołtarza nie uwzględnia wcale, bo rozpoczyna się on dopiero od „introitus". To też muzyka i śpiew kościelny może te modlitwy „ilustrować" tylko przy cichej Mszy św., względnie przy „śpiewanej", nieuroczystej, jakie u nas w Polsce zwykły się odprawiać. Co do uroczystej Mszy św., w czasie której winien się rozlegać śpiew grogorjański (zasadniczo), chór kościelny podczas odmawiania przez celebranta i asystę tych modlitw u stopni ołtarza powinien rozpocząć śpiew „introitu" (i „Kyrie, eleison"). Rozpowszechnione u nas polskie pieśni mszalne, śpiewane do cichych Mszy św. (zasadniczo) i tak zwanych śpiewanych (kantat), zazwyczaj nawiązują tekstem i melodją do treści tych modlitw u stopni ołtarza (n. p. znana pieśń mszalna „Z pokorą upadamy" i „Boże, Stwórco nasz Panie"), ale też za to przechodzą do porządku dziennego nad „introitem" i nad „Kyrie, eleison". Zbyteczna wywodzić, co jest właściwe w tej sprawie: właściwe jest oczywiście stanowisko „Graduale Romanum", czyli grogorjańskiego śpiewnika kościelnego, który czyni zadość duchowi tekstu mszalnego na dany dzień, podczas kiedy nasz „narodowy" sposób śpiewania nie wyzyskuje cennych walorów, złożonych w tekście introitu mszalnego, będącym właściwą uwerturą liturgji na daną uroczystość.

W świetle tych rozważań byłaby wskazana pewna rewizja naszego nastawienia się do tekstów mszału, o ile chodzi o działalność kompozytorsko-muzyczną: znaczy to, że nasze utwory „mszalne“ powinnyby się orjentować według introitu i w jego tekstach szukać motywów i natchnienia. Wyjdzie to z pewnością na korzyść zarówno samej działalności kompozytorskiej jakoteż właściwemu celowi budzącego się ruchu liturgicznego, który polega na nawiązaniu żywszego niż dotąd kontaktu między wiernymi, którzy „słuchają“ Mszy św., a tem, co się dzieje przy ołtarzu: dotychczasowe „słuchanie“ Mszy św. i „bywanie“ na niej zamieni się wtedy na uczestniczenie w niej.

JÓZEF PAWLAK (POZNAŃ).

BEURON — SOLESMES

Od Redakcji: Prezes Związku Organistów, p. prof. Józef Pawlak, zwiedziwszy szereg klasztorów benedyktyńskich zagranicą, dzieli się poniżej swemi ciekawemi wrażeniami z Szanownymi Czytelnikami Muzyki Kościelnej.

Szczęśliwy zbieg okoliczności umożliwił mi w tym roku zwiedzenie szeregu zagranicznych ośrodków muzyki kościelnej. Dla studjum muzyki kościelnej w ogólności, szczególnie zaś chorału gregorjańskiego niewyczerpane, wiekową tradycją poparte źródła stanowią klasztory benedyktynów. Z okresem najświetniejszego rozwoju chorału gregorjańskiego łączą się bowiem nazwiska Aureljana z Réomé, Regina, Remigiusza, Notkera, Huckbalda i Guida z Arezzo, z późniejszych wymienię tylko historyków Mabillon‘a, Gerberta i Don Bedosa de Celles. — Z historją odrodzenia chorału zaś na zawsze złączone są postacie Guéranger, Pothier i Dom Mocquereau (Francja), Kienle, Molitor i Johner (Niemcy). Ich praca w kierunku odnalezienia autentycznych melodyj chorału uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Zwłaszcza epokowe dzieło Dom Mocqereau „Paléographie muzicale“ (od r. 1889—1929 wyszło 13 tomów) ze swemi fotograficznemi reprodukcjami najstarszych (9 stulecie) rękopisów z ściśle naukowemi objaśnieniami jest dostateczną gwarancją istnienia powszechnej tradycji chorału gregorjańskiego, sięgającej czasów Grzegorza I. Autentyczność melodyczna chorału nie podlega już dziś dyskusji. Inaczej przedstawia się sprawa rytmu. Istnieją tu dwa wyraźne obozy: 1. zwolenników rytmu menzurowanego, forsowanego dziś de facto tylko teoretycznie i 2. zwolenników rytmu swobodnego, stosowanego przez wszystkie bez wyjątku szkoły. Rzecz jasna, że owa wolność rytmiczna

jest rozmaicie interpretowana. W chaos różnorodności zapatrywań rzuca smugę światła znowu Dom Mocqereau, stawiając swoją zasadę powszechnej tradycji rytmicznej chorału gregorjańskiego.

Jeśli chodzi o stanowisko Watykanu, uznaje on oficjalnie tylko tradycjonalność melodyj, sprawę rytmu natomiast pozostawia nadal kwestją otwartą. Przyczyn, dla których Watykan nie wypowiedział się w kwestji rytmu streszczają się w następujących punktach. 1. Interpretacja chorału nie wchodzi w zakres powołania kościoła, 2. z poczucia taktu dla przeciwników szkoły solesmeńskiej, , którym bądźcobądź pewnych zasług w odrodzeniu chorału odmówić nie można. 3. wyraźne orzeczenie Watykanu wstrzymałoby dalsze badania. Nieoficjalnie jednak przechyla się Watykan wyraźnie w stronę szkoły solesmeńskiej, o czem świadczą liczne pisma pochwalne.

Podróż moja obejmowała klasztory benedyktynów Niemiec, Francji, Szwajcarji i Włoch, z pośród których na pierwszy plan wybijają się Beuron i Solesmes.

B e u r o n stosuje wydanie watykańskie chorału gregorjańskiego, które, jak wiadomo, nie uznaje znaków rytmicznych. Interpretacja taka, rzecz oczywista, zezwala mimo równowartości nut na dalekoidącą swobodę. Wolność artystyczna wpłynie na wykonanie dodatnio, o ile stosuje ją muzyk inteligentny, zdolny, wytrawny, w przeciwnym bowiem razie nie trudno popaść w pewne niedociągnienia. — Jak korzystają benedyktyni w Beuron z swobody rytmicznej wydania watykańskiego? Znakomita dyscyplina chórowa, miękkość brzmienia i szlachetność frazy oto zalety chóru benedyktynów w Beuron. Brak mu natomiast dynamiki, skutkiem czego śpiew wywołuje u słuchacza na dalszą metę wrażenie pewnej monotonji a nawet znużenia. Przyczyny tej jednostajności szukać należy w ustalonym już zgóry akcencie melodycznym podporządkowanym w zupełności akcentowi tekstu. W rezultacie śpiew beuroński znamionuje pewien ascetyzm godniejszy raczej trapistów aniżeli benedyktynów.

Również sprawa akompanjamentu do chorału jest w Beuron kwestją otwartą. Brak odpowiednich wydawnictw nie pozwala na krytyczne ujęcie rzeczy. Świadek nabożeństw oczekuje napróżno towarzyszenia, które wypływałoby z istoty chorału. Brak spoistości między rytmem chorału i akompanjamentem jest do tego stopnia rażący, że raczej utrudnia aniżeli ułatwia zadania śpiewaków.

Pater Johner przeor klasztoru benedyktynów w Beuron, równocześnie czołowy filar chorału gregorjańskiego w Niemczech nie uważa bynajmniej interpretacji chorału za definitywnie ustaloną. Z rozmowy z czigodnym przeorem odniosłem wrażenie, że beuroń-

ska interpretacja nie idzie całkowicie po jego myśli. W kwestjach spornych szukał wyraźnie rozwiązania w szkole solesmeńskiej i jej wydawnictwach. Tyczyło to zwłaszcza organowego towarzyszenia do chorału oraz jego interpretacji samej, która — z uznaniem podkreślić należy objektywność wielkiego uczonego — jego zdaniem jest wspaniała, szlachetna i pełna polotu.

Uwagi moje byłyby niezupełne i jednostronne, gdybym pominął milczeniem zasługi benedyktynów beurońskich około szerzenia zamiłowania do chorału nietylko wśród garści wybranych (w konserwatorjach muzycznych), ale również i przedewszystkiem wśród szerokich mas. Wykazują oni w tym kierunku nader żywotną działalność, o czem świadczą obok niezliczonych wydawnictw utrzymanych w stylu popularnym również doskonale zorganizowane lekcje chorału gregorjańskiego dla ludu. Pomyślny rezultat tych lekcyj zbiorowych uwydatnia się już dziś w czynnym, wcale udatnym współudziale wiernych w liturgicznym śpiewie podczas nabożeństw.

S o l e s m e s. Idealnie wprost przedstawia się chorał gregorjański w interpretacji benedyktynów w Solesmes. Niesłychana imaterjalność, eteryczność brzmienia pieszczą ucho słuchacza niewysłowionym czarem i dziwnym mistycyzmem. Rzec można bez przesady, że piękno chorału gregorjańskiego osiągnęło w Solesmes najdoskonalszy wyraz. A przecież francuzi naogół nie słyną z pięknych głosów; również benedyktyni w Solesmes nie stanowią wyjątku. Wspaniała kultura oraz genjalne proste ujęcie rytmiczne chorału przez D. Mocqereau, oto czynniki, które postawiły Solesmes na niedoścignionej wyżynie. Nikt też więcej jak D. Mocqereau nie był predestynowany do utworzenia szkoły, która zwie się dziś solesmeńską; łączył on bowiem w sobie zarówno przymioty wielkiego uczonego jak i genjalne zdolności artysty.

Na czem polega swoisty rytm szkoły solesmeńskiej? Otóż według D. Mocqereau akcent rytmiczny chorału jest z reguły niezależny od akcentu słowa. I właśnie owa swoboda w stosowaniu intensywności tekstu i rytmicznego akcentu jest bodajże najgłówniejszym czynnikiem potęgującym piękno chorału gregorjańskiego.

W wydaniach solesmeńskich zauważamy znaki rytmiczne (— episème horizontal, tj. lekkie przedłużenie nuty lub grupy, znak wzięty z najstarszych manuskryptów, oraz | episème vaertical, stanowiący poddziałkę rytmiczną odpowiadającą w przybliżeniu dzisiejszej kresce taktowej), które wydanie watykańskie nie stosuje. Albowiem, jak wyżej wspomniałem, Watykan nie orzekł się oficjalnie co do rytmu chorału. I właśnie owo pominięcie przez Watykan znaków rytmicznych szkoły solesmeńskiej dało i nadal daje jej prze-

ciwnikom asumpt do ostrych, często nawet niewybrednych ataków. Solesmes pomija stawiane mu zarzuty milczeniem, czekając cierpliwie wysunięcia z obozu przeciwnego interpretacji, która dowiodłaby swojej wyższości zarówno ścisłością historyczną jak artystyczną wartością. Do tej pory jednak daremnie. Stąd wartość interpretacji szkoły solesmeńskiej pozostaje nadal bez konkurencji. Kto w Solesmes nigdy nie był, może się o tem łatwo przekonać z licznych płyt gramofonowych naśpiewanych przez wszystkie szkoły. Czem dystansuje Solesmes swoich przeciwników? Szkołą czy muzykalnością? Ciekawą rzeczą byłoby usłyszeć odpowiedź z ust samych zainteresowanych. Jedno jest pewne, że nie zgodziliby się nigdy na zakwestjonowanie muzykalności.

Doskonałej interpretacji chorału gregorjańskiego benedyktynów w Solesmes odpowiada w zupełności akompanjament. Stanowi on cenną podbudowę chorału samego. Cechuje go niesłychana subtelność w wyczuciu tonacji i doborze akordów, zwłaszcza dysonujących, które znakomicie uwypuklają poszczególne frazy i kadencje. Mimo żelaznej logiki nie wykazuje on żadnych ostrości; jest jakby z chorału zrodzony. Ruch harmoniczny podporządkowuje się w zupełności elastycznemu rytmowi chorału, gdyż w zasadzie przypada na ictus, położony na nutach długich lub na thesis; arsis natomiast otrzymuje taki akord, który domaga się rozwiązania. Akompanjament (oczywiście w ramach diatonji) odznacza się niezwykłą śmiałością harmoniczną i dystynkcją, co podnosi go do wyżyn prawdziwej sztuki.

Reasumując, szkole solesmeńskiej należy się nietylko pierwszeństwo w odrodzeniu chorału gregorjańskiego lecz również w postawieniu jego interpretacji na właściwej wyżynie.

X. W. FAUSTMAN (KAŹMIERZ).

O DYSCYPLINĘ W NASZYCH CHÓRACH

Ożywienie życia religijnego, jakie się zaznacza w naszym kraju, udziela się również dziedzinie muzyki kościelnej, budzi się i rośnie chęć służenia przez śpiew Bogu i wiernym, powstają nowe chóry kościelne, ba, z ubolewaniem nawet trzeba stwierdzić, że duchowieństwo i organiści nie wyzyskują dla celów Kościoła tego zapału i zamiłowania, jakie bezwzględnie istnieją i z dnia na dzień rosną dla śpiewu kościelnego. Przecież na samym terenie naszych archidiecezyj liczba chórów kościelnych należących do naszego Związku przekroczyła setkę, i jest uzasadniona nadzieja, że szeregi nasze dalej wzmagać się będą.

Lecz nietylko o liczbę chórów idzie, również doniosłe znaczenie dla naszej sprawy ma to, ażeby nasze chóry były dzielne i wartościowe, a jednym z zasadniczych warunków dzielności i wartości chóru jest jego dyscyplina, to wewnętrzne nastawienie się i zewnętrzne ustosunkowanie i zachowanie wobec tych przepisów i wymogów, jakie Kościół stawia chórom kościelnym, zwłaszcza w Motu Proprio Piusa X i w Divini Cultus Piusa XI. Otóż w orędziach tych papieże przypominają, że śpiew kościelny winien być godny Domu Bożego — święty — zgodny z duchem liturgji, że nic świeckiego nie winno obniżać powagi nabożeństwa.

Już z tego wypływa jako pierwszy zasadniczy warunek dyscyplina chóru i jego wartości: posłuszeństwo dla przepisów Kościoła. W tym celu każdy chór winien zaznajomić się z przepisami Kościoła, zawartemi w obydwu encyklikach.

Z woli Chrystusa Pana i w wyniku hierarchicznego ustroju Kościoła powołanym i odpowiedzialnym wykonawcą i kierownikiem świętej liturgji jest kapłan, rządca Kościoła. Jego autorytetowi i odpowiedzialności podlega wszystko, co się dzieje w kościele, i jego wpływowi i kierownictwu naczelnemu podlega także śpiew kościelny, który przecież jest istotną częścią liturgji. Mając zatem bezwzględne i decydujące prawo nadzoru nad śpiewem kościelnym, ma to samo prawo nad chórem i śpiewakami. Może chór kościelny oczywiście być zorganizowany w sposób właściwy stowarzyszeniom świeckim, może mieć swój zarząd i swego prezesa, koniecznych dla normalnego prowadzenia stowarzyszenia, jakiem jest również chór kościelny — w obrębie kościoła, a więc i na chórze, podlega autorytetowi i prawu nadzorczemu proboszcza. Dotyczy to również tych chórów świeckich, które śpiewają w kościele; z chwilą, gdy wejdą na chór, nabierają charakteru chóru kościelnego, biorą na siebie wszystkie obowiązki wobec prawa kościelnego i podlegają dyrektywie rządcy kościoła. Mniej byłoby tarć i nieporozumień, gdyby chóry świeckie z tego prawnego stanu rzeczy dostateczną zdawały sobie sprawę, zwłaszcza wtenczas, gdy z okazji ślubu udają się na chór nie pytając ani proboszcza ani organisty, ażeby — „uczcić“ swego członka.

Oczywiście z tego prawa proboszcza wypływa dla niego niemały obowiązek wobec chóru kościelnego i takiego chóru świeckiego, który chętnie i gorliwie służy Kościołowi. Rządca kościoła winien chór otoczyć opieką i życzliwością, interesować się jego pracą i jego losem, wypowiedzieć też czasem kazanie o znaczeniu chóru dla parafji, uczęszczać na jego próby i zebrania, postarać się dla niego o lokal na próby, o światło i opał, o nuty, których koszt winna ponosić kasa kościelna, powiedzieć śpiewakom i dyrygentowi

czasem kilka słów uznania i wdzięczności, zgotować im małą rozrywkę itp. — ta łączność kapłana z chórem jest również warunkiem spoistości, rozwoju i dyscypliny chóru.

Niema takiego kościoła, w którymby oczy wiernych nie były zwrócone również — na chór, na śpiewaków, a nie zawsze oni najlepsze z takiego skierowania wzroku na chór odnoszą wrażenie, czasem ze zgorszeniem i z oburzeniem, i to słusznem, odwracają się od chóru; ileż to chorów grzeszy szeptami, rozmową, nawet śmiechem — w kościele, na oczach rozmodlonych parafjan, wobec Najśw. Sakramentu, podczas Ofiary Mszy św. lub innego nabożeństwa, a tymczasem miejsce, na którem przebywają, chór, jest istotną częścią kościoła, a śpiew ich prawdziwem istotnem uczestniczeniem w liturgji, a nie żadnem tam „uświetnieniem" nabożeństwa, śpiew ich i udział prawdziwą modlitwą, a podwójną modlitwą, gdy go wykonują godnie, pobożnie, w skupieniu. Dlatego też wszelkie rozmowy i śmiechy są całkiem niewłaściwe, bo są zniewagą miejsca świętego i obrazą uczuć religijnych wiernych. Śpiewacy muszą koniecznie w tym kierunku nad sobą czuwać i pracować, ażeby ich śpiew był nietylko technicznie dobry czy nawet artystycznie doskonały, ale wypływał z ducha religijnego i nastroju pobożnego i obecnych w kościele do skupienia i modlitwy nastrajał. W tym celu wskazanem jest, ażeby każdy śpiewak przed mszą św. krótką zmówił modlitwę, myślą był nieprzerwanie w łączności z ołtarzem i nabożeństwem i śpiewał jedynie dla uczczenia Boga.

Techniczne zaś i artystyczne przygotowanie należy do prób, na które każdy śpiewak winien gorliwie i regularnie uczęszczać, bo i to jest dowodem osobistej i gremialnej dyscypliny. Posłuch dla wskazówek dyrygenta, szacunek dla kolegów i koleżanek, choćby pozycją społeczną niższych — to są kardynalne warunki obowiązujące w każdej organizacji, o których rozpisywać się nie potrzeba. Rzecz jasna, że i dyrygent ma obowiązki wobec członków chóru; życzliwością, wyrozumiałością, taktem, opanowaniem nerwów i wybuchów gniewu ułatwia sobie pracę i wychowuje chór; pilnie niech się wystrzega tego, ażeby ciągłem wymyślaniem nie wytwarzać atmosfery przygnębienia, pesymismu lub zniechęcenia; raczej żartem, dowcipem lub satyrą, a co najmniej życzliwem słowem niech podtrzymuje pogodę ducha i dobry nastrój.

Przyjmuje się w chórach, naszych coraz więcej zwyczaj, że w dzień św. Cecylji (22 listopada) w ten dzień propagandy na rzecz chórów kościelnych, lub najbliższą niedzielę, albo z innej okazji przystępują gremialnie do Komunji św. Dobry to zwyczaj i ma niesłychane znaczenie dla wewnętrznej dyscypliny chóru, a nawet nieraz ma decydujący wpływ na jakość śpiewu kościelnego. Inaczej

będzie śpiewał chór nabity całym światem i wszystkiemi jego sprawami, albo myślący wyłącznie o artystycznym efekcie swego śpiewu i aplauzie publiczności, a inaczej chór oderwany od spraw świata, przez Komunię św. złączony z Tajemnicą Ołtarza, myślą, wolą i uczuciem skuty z Najświętszą Liturgją; tu leży tajemnica nadziemskiego uroku i wrażenia wielu chórów Zachodu. Dlatego zwyczaj wspólnej Komunji św. należy chórom naszym jak najgoręcej zalecać. Praktyka taka będzie również miała swój wychowawczy wpływ na inne stowarzyszenia katolickie.

Nie ulega wątpliwości, że oparcie się chóru o Związek nasz, skupienie się naokoło naszego pisma, oraz udział w zjazdach naszych i kongresach przyczyni się do wzmocnienia jego dyscypliny; idea solidarności i zorganizowanej pracy ma również w dziedzinie muzyki kościelnej wielkie cele wychowawcze i wartości społeczne.

J. FURMANIK

UWAGI Z POWODU ARTYKUŁU „NA BEZDROŻU"!

Artykuł Szanownego kolegi Wł. Pyski z Przemyśla „Na bezdrożu" pobudza mnie do kilku uwag.

Słusznie Szanowny Kolega twierdzi, że Zjazd poznański w r. 1929 stanowił chwilę przełomową. Niestety, Zjazd ten odbył się bardzo źle i nietylko nie spełnił pokładanych w nim nadzieji, lecz przyniósł większe rozsterki między organistami, a zarazem, co gorsza, obniżenie powagi organistów wobec ogółu Duchowieństwa i wobec całego społeczeństwa.

Zdaniem mojem, powiedzenie, „że dla niektórych kolegów, będących u steru, urzędy kolegjalne stały się intratnemi źródłami dochodów" jest zbyt ostre. Oczywiście, przy wydawaniu dyplomów zdarzyły się niewłaściwości, lecz źródłem ich była nie chęć zysku, lecz miękkość serca; przytem początków tych błędów trzeba szukać o kilka lat wstecz. Członkowie ówczesnego Zarządu zauważyli te niewłaściwości i pilnie baczyli aby one nie powtórzyły się.

Zjazd poznański, niestety, nie uleczył różnych bolączek, lecz wniósł zarodki nowych chorób; główną zaś przyczyną tego stanu była ta okoliczność, że Zjazd nie zwrócił pilnej uwagi na różne okoliczności natury formalnej. A właśnie strona formalna — to szyny, po których ma biec pociąg. Nie ustawiono Zjazdu na szynach i poszedł on „na bezdroża"!

Czy warto mówić o tem, co stało się już tak dawno i chyba, już zupełnie przebrzmiało? Mojem zdaniem warto, gdyż poznawa-

nie popełnionych błędów uczy nas unikania ich w przyszłości. — Zasadniczym błędem Zjazdu poznańskiego była ta okoliczność, że uważano go za Zjazd kol. P. O. Ch., gdy był on tylko zjazdem wolnych organistów i przedstawicieli organizacyj organistowskich.

Według projektów omawianych w Warszawie, jednym z najważniejszych celów tego zjazdu miało być ustanowienie jednej organizacyj dla wszystkich diecezyj w państwie. Dla dopięcia tego celu ułożony był, poza innemi sprawami, pewien porządek dzienny. Według tego planu miał być wygłoszony referat o potrzebie złączenia się w jedną organizację, po wygłoszeniu którego i przeprowadzeniu dyskusji, miało się odbyć głosowanie za lub przeciw temu wnioskowi. Gdyby ogół, a przynajmniej znaczna większość wypowiedziała się za wnioskiem, wówczas Zarząd K. P. O. Ch. miał zaproponować przyłączenie się do kolegjum z prawem porobienia w statucie pewnych zmian. Gdyby większość wypowiedziała się za K. P. O. Ch., wówczas miała nastąpć przerwa w obradach, a uczestnicy zjazdu mieli się zapisywać na członków K. P. O. Ch. Po zapisach dalsze obrady miały być obradami K. P. O. Ch. Obrady te otworzyłby prezes Zarządu kolegjum, proponując porządek następujący:

1. Otwarcie obrad.
2. Wybór prezydjum.
3. Sprawozdanie Zarządu Kol.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie Zarząd. absolutorj.
6. Złożenie mandatów przez cały Zarząd.
7. Narady nad poprawkami statutu.
8. Omówienie planu działalności na przyszłość.
9. Ustalenie budżetu.
10. Wolne wnioski.

W przededniu obrad wieczorem, odbywało się posiedzenie komitetu urządzającego Zjazd. — Prezes p. Ratuszyński powyższy porządek dzienny miał przedstawić i przeprowadzić jego przyjęcie.

Dlaczego taki program obrad nie został przyjęty? Wszak dawał on gwarancję, że obrady potoczą się poważnie i planowo; wszak było tam wszystko przewidziane, aby nie wynikły trudności natury prawnej.

Właśnie przyjęcie porządku dziennego, nie uwzględniającego strony prawnej statutu kol. było sprowadzeniem obrad „na bezdroża".

Na tę okoliczność chciałem zwrócić uwagę Zjazdu i prosiłem o głos, który mi został udzielony. — Niestety, popełniłem błąd, gdyż powinienem był powiedzieć, że chcę przemawiać „w sprawie

formalnej". Po kilkunastu słowach mego przemówienia zostałem przez p. Przewodniczącego pozbawiony prawa głosu. Sprawa nie została wyjaśniona i obrady weszły na fałszywe tory.

Tutaj należy wspomnieć, że przed Zjazdem kilkakrotnie konferowałem z prof. Rutkowskim i uzyskałem zapewnienie, że mandat członka Zarządu i prezesurę w nim przyjmie.

Nie wyjaśnione pozostało zagadnienie na jakiej podstawie p. Ratuszyński zgodził się odczytać sprawozdanie z działalności Zarządu kol., przez co wśród ogółu wytworzył mniemanie, że zebranie jest „Walnym Zjazdem kol. P. O. Ch. Czy to było przeoczenie ze strony p. R., który odznacza się wielką bystrością w tych sprawach, czy też był to manewr świadomy do wprowadzenia zamętu. Zeszliśmy wówczas „Na Bezdroża" i mamy dużo strat moralnych i materjalnych. — Winniśmy wszyscy dążyć do tego, aby nasze organizacje ustawić znowu na „szynach".

TRZECI OGÓLNOPOLSKI KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ

Trzeci ogólno-polski kongres muzyki kościelnej odbędzie się w r. 1933 podczas Zielonych Świąt od 4 do 6 czerwca w Toruniu.

Oprócz występów chóru reprezentacyjnego, recytalu organowego, kilku wykładów itd. mają chóry pozamiejscowe możność śpiewania na 30 nabożeństwach w poszczególnych kościołach miasta Torunia.

To też prócz chórów innych diecezji przedewszystkiem chóry kościelne diecezji Chełmińskiej powinny się stawić jak najliczniej na kongres. Zgłoszenia należy przesłać na ręce artystycznego kierownika kongresu Ks. Jana Wiśniewskiego, dyrektora chóru katedralnego w Pelplinie.

Wykonane mają być tylko kompozycje polskich kompozytorów (Msze z tekstem łacińskim ewtl. polskim, oraz motety).

W razie nieznajomości odpowiednich utworów poda kierownik artystyczny kompozycje, któreby można wykonać podczas kongresu.

Termin zgłoszenia udziału wraz z podaniem utworów, które poszczególne chóry mają zamiar wykonać, upływa z dniem 1-go stycznia 1933.

Szczegóły programu będą później ogłoszone.

Równocześnie odbędzie się podczas kongresu zjazd świeckich kół śpiewackich okręgu pomorskiego i roczne walne zebranie Związku Organistów diecezji Chełmińskiej.

KONKURS KOMPOZYTORSKI POZNAŃSKIEGO „HASŁA“

Znany w Polsce i zagranicą Chór Męski Urzędników Kolejowych „Hasło“ w Poznaniu ogłasza, w celu upamiętnienia swego dziesięciolecia, konkurs na utwór chóralny.

Warunki konkursu:

1. Utwór skomponowany ma być na chór męski a cappella,
2. Charakter kompozycji ma być wesoły, w formie humoreski, bajki lub scherza,
3. Długość utworu od 3 do 6 minut,
4. Tekst zaczerpnięty ma być z wartościowej poezji polskiej,
5. Konkurs dotyczy tylko kompozytorów-Polaków,
6. Nagród wyznacza się pięć: pierwsza 200 zł, druga 150 zł, trzecia 100 zł, oraz pierwsze i drugie uznanie pochwalne,
7. Utwory nagrodzone i odznaczone stają się własnością „Hasła“ w Poznaniu, przyczem Zarząd Twa ma prawo zakupu nienagrodzonych kompozycyj po cenie 50 zł za utwór,
8. Nie wolno przysyłać manuskryptów,
9. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 listopada 1932 r.
10. Praca nadesłana na konkurs musi być oznaczona godłem. Nazwisko i adres kompozytora podać należy w osobnej kopercie, oznaczonej tem samem godłem.

Protektorat nad konkursem obejmuje Zarząd Główny Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych, który wyznaczy sąd.

Przesyłki z pracami na konkurs, opłacone i polecone, adresować należy: Stanisław Kwaśnik, dyr. „Hasła“, Poznań, ul. Bukowska 17, III.

KOLEGJUM POLSK. ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW
ZARZĄD CENTRALNY

Sprostowanie.

W odezwie i w komunikatach Centralnego Zarządu, pomieszczonych w poprzednich numerach „Muzyki Kościelnej, podany został fałszywy numer konta czekowego, mianowicie 264 — winno zaś być

konto czekowe 2 4 6 konto czekowe

Zarząd Centralny prosi wszystkich zainteresowanych:
a) zwrócić pilną uwagę na właściwy numer konta;
b) przy przesyłaniu pieniędzy wypisywać na wszystkich trzech odcinkach przekazu, że pieniądze są przesyłane dla Centr. Zarz. Koleg. Pol. Org.-Chór. w Warszawie;
c) jeżeli były przesłane pieniądze, to sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy zostały one podjęte przez właściciela fałszywie podanego konta i odpowiednio reklamować;
d) przesłać Zarządowi wykazy przekazanych sum.

Biuro Centr. Zarządu mieści się obecnie:
ul. Dobra Nr. 65.

Członkowie prezydjum Zarządu zbierają się na wspólne narady we środy o godz. 12.

Zarząd K. P. O. Ch. Okręgu Lubelskiego przerwał wydawanie własnego organu pod tyt.: „Kronika Muzyczna“, a wzamian zaprenumerował dla swych członków 220 egz. „Muzyki Kościelnej“.

Związek Organistów Archid. Krakowskiej, stosując się do uchwał Zjazdu przedstawicieli Zarządów diecezjalnych, zawiesił wydawanie „Gazety Związkowej“, a dla członków zaprenumerował 32 egz. „Muzyki Kościelnej“.

Wydawnictwo „Nasza Sprawa“, organ K. P. O. CH. Okr. Przemyskiego, zostało zawieszone, polecając prenumerowanie „Muzyki Kościelnej“.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW DIEC. LUBELSKIEJ

KOMUNIKAT

Do wszystkich PP. Organistów.

W związku z zaprenumerowaniem przez tutejszy Zarząd dla wszystkich naszych członków „Muzykę Kościelną“, Zarząd niniejszem podaje do wiadomości, że ze względu na częste zmiany organistów, administracja „Muzyki Kościelnej“ będzie bezpośrednio wysyłała do każdego z członków pismo, lecz nie pod osobistem jego nazwiskiem, ale jako organista parafji, co znacznie ułatwi pracę Administracji i tutejszemu Zarządowi. — Jednocześnie zwraca się Zarząd z prośbą, zwłaszcza do członków zalegających z opłatą członkowską, aby swoje należności w terminie regulowali za pośrednictwem P. K. O. conto Nr. 101.276 Kolegjum Organistów Okręgu Lubelskiego.

Zarząd.

ZJAZD DELEGATÓW DEKANALNYCH

W dniu 13 lipca r. b. odbył się Zjazd Delegatów dekanalnych organistów diecezji lubelskiej. Obecnych było 14 delegatów i spora iłość członków Kolegjum. Zebranie zagaił prezes Zarządu p. Wł. Szawaryn. Przewodniczył zebraniu Patron Kolegjum, ks. kan. Mentzel.

Po odczytaniu protokółu z zeszłorocznego zebrania, przez sekretarza Zarządu p. Edw. Pietrzyka, kolejno delegaci składali sprawozdania z działalności na terenie swoich dekanatów za rok sprawozdawczy. Omawiano sprawy i wnioski mające być przedmiotem obrad na Walnym Zjeździe.

Projekt obniżonego budżetu przedstawił skarbnik p. Piotr Podobiński, który po dłuższej dyskusji delegaci przyjęli.

W dniu 13 lipca r. b. o godz. 9 mszę św. na intencję Zjazdu odprawił ks. kan. Mentzel, w czasie której śpiewy wykonali organiści pod dyr. p. Szawaryna, przy akompanjamencie p. Jana Maliszewskiego. O godz. 11 rozpoczęły się obrady ogólnego zebrania. Obecnych było 95 członków.

Zjazd zagaił prezes Zarządu p. Wł. Szawaryn i w końcu zaproponował na przewodniczącego ks. kan. Mentzla, Patrona Kolegjum tutejszej diecezji, co przez zebranych jednogłośnie przyjęto.

Ks. kan. Mentzel, przyjmując przewodnictwo, powołał prezydjum w osobach: jubilata p. Józefa Zanisza z Janowa i p. Józefa Czerwieńca z Frampola, a na sekretarzy pp. Ant. Sulowskiego z Kurowa i Pawła Kiszkę z Końskowoli.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, przewodniczący przedstawił następujący porządek obrad, który przez zebranych został przyjęty:

1. Odczytanie protokułu z zeszłorocznego Zjazdu;
2. sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
3. uchwalenie budżetu i projekty na przyszłość;
4. wolne wnioski.

Po odczytaniu protokułu przez sekretarza p. Edw. Pietrzyka, prezes Zarządu p. Wł. Szawaryn, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu, które w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje:

W okresie sprawozdawczym od 1-go lipca 1931 r. do lipca 1932 r. ubyło nam 5 organistów, 2-ch opuściło nasze szeregi, a to z Gorzkowa p. Józef Simbierowicz z powodu choroby i z Janowa p. Józef Janisz z powodu starości, oraz 3-ch zmarło: 1-go sierpnia r. ub. we Lwowie zmarł Józef Jurkiewicz, organista z Nabroża, Potoka i ostatnio Wielączy, dnia 23 stycznia r. b. długoletni organista parafji Dzierążnia, Władysław Chmielewski, który sympatyzował z nami, jednak nie liczył się naszym członkiem; dnia 22 maja r. b. we Włostowicach zmarł Józef Czerniewski, b. organista par. Płonka i Krzczonowa, który od kilku lat wskutek podeszłego wieku wycofał się z pracy organistowskiej.

W tymże okresie przyjęto 7-miu nowych członków, w tem 6-ciu z ukończoną szkołą muzyczną i jednego jako kandydata na organistę. Dokonano 31 zmian na stanowiskach organistowskich, pozatem: jednego mianowano na stałe, dziewięciu zarejestrowano jako pełniących obowiązki i dwóch jako pomocników. W 4 parafjach zajęte zostały posady organisty bez zgody Komisji. Dotąd nie obsadzonych jest 10 posad, które jednak nie mają odpowiednich warunków utrzymania. 6 organistów jest bez posady, w tem jeden starszy organista, pozostali zaś są to po ukończeniu szkoły muzycznej. Wpłynęło 10 podań o przyjęcie na członków z obcych diecezyj, które załatwiono odmownie. W diecezji naszej mamy 4 organistów, którzy otrzymują zapomogę z Zakł. Ubezp. Pracow. Umysłowych po 50 zł miesięcznie i jednego organistę otrzymującego 30 zł miesięcznie z parafji. W r. ub. odbyły się kursy dokształcające przy obecności 36-ciu słuchaczach, w tem: 18 z naszej diecezji, 15 z Podlaskiej, 1 organista i 1 alumn z diecezji Sandomierskiej i 1 z diecezji Tarnowskiej. Całkowity kurs ukończyło i świadectwa otrzymało: z diecezji Lubelskiej 9, z Podlaskiej 6 i z Sandomierskiej 1. Reszta otrzymała zaświadczenia z pobytu na kursach. Wykładowcami na kursach byli profesorowie: Kazimierz Kołakowski z pod Warszawy, Stanisław Korzowski, Czesław Cegłowski, Władysław Szawaryn i Piotr Podobiński z Lublina. Na zakończenie kursów przybył delegat Komisji Organistowskiej diec. Podlaskiej, p. Józef Olszewski, który cały czas brał udział w egzaminach. W czasie wręczania świadectw p. prof. Bronisław Rutkowski wygłosił referat na temat „Co to jest organista i jaki powinien być organista". Po odbytych kursach Zarząd wraz z delegatem podlaskim złożył podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi za udzielenie lokalu i przychylne traktowanie spraw organistowskich.

Posiedzenia Zarządu odbywały się w każdy wtorek oprócz świąt, od godziny 14 do 16, a niekiedy i później. Posiedzenia natomiast Komisji — we czwartki od godz. 14,30 do 16, a wieczorem od godz. 19 załatwianie korespondencyj. W roku sprawozdawczym wpłynęło korespondencyj 710, na które dano 575 odpowiedzi, pozostałe zaś korespondencje przyjęto do wiadomości. W 48 wypadkach Zarząd musiał przypominać piśmiennie kolegom o konieczności ure-

gulowania składek członkowskich, w 6-ciu wypadkach musiał szukać interwencji u odnośnych ks. proboszczów, aby tamtejsi organiści uregulowali swoje należności w Kolegjum. Rezultat powiadomień naogół jest zadawalający, jednak życzeniem byłoby Zarządu, aby tym balastem go nie obciążać i możliwie w czas swe należności regulować. Zarząd zdaje sobie dokładnie sprawę, że zwłaszcza w ostatnich czasach bytowanie nasze uległo znacznemu pogorszeniu, to jednak, jeśli pragniemy, aby organizacja nasza szła sprawnie, należy swoje zobowiązania bez zwłoki regulować. W tym okresie udzielono 6-ciu organistom niewielkich pożyczek. Sześciu osobom, jużto organistom, albo wdowom po organistach parokrotnie udzielano zapomóg.

Na skutek licznych skarg, bądź to pisemnych bądź też i ustnych, oraz spostrzeżeń Zarządu o braku mieszkań dla organistów, zabudowań ekonomicznych, niestosowanie się ks. proboszczów do regulaminu, zmusiło Zarząd do wystąpienia z prośbą w powyższej sprawie do J. E. Ks. Biskupa i złożył pisemną petycję w sprawie obliczania i podziału akcydensów. Kurja Biskupia pismem swojem z dnia 19 kwietnia r. b. za Nr. 999 rozstrzygnęła te wątpliwości.

Imieniem całego Kolegjum diecezji Lubelskiej, Zarząd złożył życzenia Najdostojniejszemu Arcypasterzowi w dniu Jego imienin.

Liga Katolicka w porozumieniu z tutejszym Zarządem urządziła w 6-ciu powiatach zebrania organistowskie. Na trzech tych zebraniach był przedstawiciel Zarządu. W miarę możności Zarząd uczestniczył w zebraniach dekanalnych i takich odbyło się 5 wobec przedstawiciela Zarządu. Ponadto brał Zarząd udział w Ogólnym Zjeździe organistów diec. Sandomierskiej, na Kongresie Muzyki Liturgicznej w Krakowie i z każdego uczestnictwa zamieszczał sprawozdania na łamach naszej „Kroniki Muzycznej". Zarząd był proszony o wzięcie udziału w Ogólnych Zjazdach diec. Krakowskiej i Przemyskiej, lecz z braku czasu i funduszów, ograniczył się do wysłania życzeń owocnych obrad. Z okazji jubileuszu 50-letniej pracy prof. Tom. Flaszy z Krakowa, Zarząd wysłał na ręce Komitetu pismo z życzeniami. Ostatnio, na terenie naszej diecezji odbyła się rzadka uroczystość jubileuszowa znanego nam organisty z Janowa p. Janisza, który obchodził 57-lecie pracy na niwie organistowskiej, 40-lecie pobytu w Janowie i pracy na polu społecznem jako jednego z założycieli straży ogniowej w Janowie. Z przemówień obecnych na tym Jubileuszu przebijała bardzo serdeczna nić okolicznej inteligencji w stosunku do Jubilata i Jego działalności na tamtejszym terenie. Zarząd, pragnąc uczcić Jubilata za jego nieskazitelną pracę na polu organistowskim, wręczył Mu w czasie tej uroczystości dyplom tej treści: „P. Józefowi Janirzowi, długoletniemu organiście parafji Janów, za gorliwą pracę na niwie organistowskiej, wyraża najwyższe uznanie w dniu Jego Jubileuszu Zarząd Kolegjum diecezji Lubelskiej".

Stosunek nasz do Centrali jest zawsze lojalny i pragnęlibyśmy, aby jaknajrychlej widzieć Centralę jako przedstawicielkę całej rzeszy organistowskiej. W dniu 22 listopada r. ub. w czasie trwania Kongresu Muzyczno-Liturgicznego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Centralnego Zarządu p. prof. Fur-

manika, odbyła się konferencja Zarządów Diecezjalnych. W konferencji tej wziął udział nasz delgat p. Podobiński. W dniu 1 kwietnia r. b. nasi członkowie Zarządu pp. Podobiński i Pietrzyk wzięli udział w posiedzeniu Zarządu Centralnego w Warszawie. Na zebraniu tem ustalono i nakreślono, by poszczególne diecezje wpłacały na rzecz Centrali po 20 zł miesięcznie, płatne co kwartał zgóry. Polecono Zarządowi, aby zwrócił się do władz duchownych i świeckich o zatwierdzenie Zarządu Centrali w obecnym składzie, a także do Episkopatu Polski o naznaczenie Patrona Kolegjum. Aby praca intensywniej była prowadzona, postanowiono zaprosić na refrenta Kolegjum p. Wita Tyszkowskiego z Warszawy. Polecono Zarządowi Centralnemu przypilnowania sprawy uposażenia organistów przy ustawie opodatkowania parafjan na rzecz Kościoła, a także poczynić starania, ażeby sprawa ubezpieczenia organistów, jako pracowników umysłowych nie została zaniedbana. Postanowiono przeprowadzić odpowiednie pertraktacje z redakcją „Muzyki Kościelnej", którąby była organem Centrali.

Po sprawozdaniu Prezesa Zarządu szczegółowe sprawozdanie finansowe zdał skarbnik p. Podobiński. Członek Komisji Rewizyjnej p. Bolesław Stec odczytał protokuł tejże Komisji z dnia 12. VII. r. b., poczem przewodniczący otworzył dyskusję nad całością sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Po krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za dotychczasową pracę.

Sprawę budżetu referował skarbnik p. Podobiński i w imieniu Zarządu oświadczył, iż ze względu na dzisiejsze ciężkie warunki bytowania, Zarząd stawia wniosek obniżenia dotychczasowych składek członkowskich z 50 gr na 30 gr od tysiąca dusz miesięcznie w parafji, przyczem najniższa składka do 2.500 dusz ma wynieść 9 zł rocznie. Obniżenie składek liczyć się będzie od 1. VII. r. b. Jednocześnie zaznajomił zebranych z poszczególnemi pozycjami w rozchodach i przychodach. Po krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie zaakceptowali powyższy projekt. Budżet zatem na rok 1932—33 zamyka się cyfrą 3.600 zł. Po uchwaleniu budżetu p. Klimkiewicz postawił wniosek, aby składki członkowskie były regulowane miesięcznie zgóry za pośrednictwem P. K. O., przyczem do każdej bieżącej składki, członkowie zalegający w opłatach winni doliczać 20% zaległości. Powyższy wniosek zebrani jednogłośnie przyjęli.

W sprawie projektów na przyszłość przewodniczący udzielił głosu prezesowi p. Szawarynowi, który wyjaśnia, że na skutek dobrowolnego opodatkowania się rokrocznie członków tutejszej diecezji nagromadził się pewien fundusz i który zdaniem Zarządu winien być użyty na kupno jakiejś nieruchomości. Ogólne zebranie całkowicie podziela myśl Zarządu z tem zastrzeżeniem, że nabyta jakaś nieruchomość winna być zawarunkowana jako niepodzielny przedmiot wyłącznie członków organistów diecezji Lubelskiej i w tym sensie zebrani uchwalili odpowiedni wniosek. Przewodniczący ks. kan. Mentzel w krótkich słowach scharakteryzował całokształt pracy organistów, podkreślając, iż w ciągu ostatnich lat stan organizacyjny i fachowy znacznie się podniósł, co daje rękojmię, że pp. organiści jeszcze z większym zapałem wezmą się do pracy na niwie

muzyki kościelnej. Następnie komunikuje, iż J. E. Ks. Biskup nosi się z zamiarem urządzenia w roku przyszłym Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego i apeluje do zebranych, aby energicznie wzięli się do pracy muzycznej, nietylko nad postawieniem chórów na właściwym poziomie, ale jednocześnie i wyuczyli lud poprawnego śpiewu, a to celem zamanifestowania pracy organistowskiej na polu muzyki kościelnej.

W wolnych wnioskach poruszono: a) zwrócić się do J. E. Ks. Biskupa o interwencję w sprawie masowego żądania metryk przez urzędy gminne do rejestrów ksiąg ludności, b) o ubezpieczeniu wszystkich organistów w Zakł. Ubezp. Pracow. Umysłowych i spowodowanie płacenia składek przewidzianych ustawą, dotycząca pracowników, c) by Zarząd wystarał się o zniżki kolejowe na przyszłe Zjazdy ogólne. Zarząd podał do wiadomości, że dziś o godz. 17 odbędzie się akademja Moniuszkowska. Na zakończenie obrad wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć J. E. Ks. Biskupa i ks. Patrona. Ogólne zebranie odbyło się w dość miłym nastroju. Po przerwie obiadowej uczestnicy Zjazdu wraz z sympatykami muzyki, zebrali się w sali seminarjum duchownego, aby przez uroczystą akademję uczcić 60 rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki. Referat o życiu i działalności twórcy „Halki" wygłosił prof. Czesław Cegłowski, poczem nastąpiły produkcje chórowe i solowe dzieł Moniuszki w wykonaniu organistów pod dyr. p. Cegłowskiego, przy akompanjamencie p. Podobińskiego.

Na program produkcji wokalnych złożyły się pieśni następujące: 1, 3 i 4 pieśń z „Witoloraudy" I. Ign. Kraszewskiego — muzyka St. Moniuszki, partję barytonową 4-tej pieśni odśpiewał p. Jan Maliszewski z Lubartowa, następne pieśni solowe: „Panie gdy serce drży" i „O! Matko moja" St. Moniuszki, wykonał p. C. Cegłowski.

Po Akademji odbyły się audycje gry organowej. W Kościele św. Pawła wykonał kilka utworów: Nowowiejskiego, Surzyńskiego, Bacha — p. Podobiński, a w kościele katedr. p. Szawaryn, utwory Silvera, Cadmana, Storera i Vincenta

Następnego dnia, t. j. 14 lipca r. b. odbyły się dwudniowe rekolekcje dla organistów, które prowadził superjor jezuitów O. Lic. Udział w rekolekcjach wzięło 67 organistów. Rano odprawiane były msze św. za zmarłych organistów diecezji Lubelskiej oraz za ś. p. Surzyńskiego, śpiewy liturgiczne wykonali organiści. W dniu 16 lipca na zakończenie rekolekcji mszę św. odprawił J. E. Ks. Biskup, w czasie której udzielił rekolektantom Komunję św.

Po mszy św. J. E. Ks. Biskup serdecznie przemówił do zebranych, nawołując do pracy w swoim zawodzie i społecznej, wyrażając zadowolenie z dotychczasowych wyników, zachęcał przytem do solidarności koleżeńskiej, poczem udzielił wszystkim uczestnikom błogosławieństwa.

Zarząd Kolegjum Organistów wraz z delegacją, zebraną na audjencji, złożyli J. E. Ks. Biskupowi hołd i podziękowanie za dotychczasową opiekę i poparcie zamierzeń Zarządu. J. E. w dłuższej rozmowie zaznaczył abyśmy się w dalszym ciągu nie rozbijali, a on zawsze poprze nasze dążenia i potrzeby tak moralne jak i materjalne, o ile są zgodne z regulaminem. Następnie wywiązała

się sprawa muzyki i śpiewu kościelnego. J. E. zaznaczył, że należy zachować liturgję tam, gdzie tego wymagają przepisy kościelne, pozatem zalecał śpiewać po polsku. Nacisk położył na nauczanie ludu pieśni polskich mniej znanych, a b. pięknych, aby je rozpowszechniać wśród parafjan.

JUBILEUSZ PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA PRACY ORGANISTOWSKIEJ

Dnia 4 lipca r. b. obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz pracy na niwie organistowskiej p. Józef Janisz, długoletni organista parafji Janów Lubelski. Sędziwy Jubilat pracując przez lat 57, a zgórą 40 w Janowie Lubelskim, pracą swoją zawodową, jak również społeczną, zaskarbił sobie szacunek i uznanie u miejscowego społeczeństwa i wśród kolegów-organistów. To też w dniu Jego święta Jubileuszowego, liczne rzesze parafjan Janowskich, na czele z przedstawicielami miasta i instytucyj społecznych zgromadzili się w kościele parafjalnym, dokąd przybył Jubilat w otoczeniu kolegów organistów, w towarzystwie orkiestry, której Jubilat był założycielem i długoletnim kapelmistrzem.

O godzinie 11 rano na intencję Jubilata odprawił uroczystą mszę św. z asystą ks. kanonik Michał Zawisza, były proboszcz i dziekan Janowski, z którym Jubilat przeszło 30 lat wspólnie pracował w Janowie. Podczas nabożeństwa miejscowy chór kościelny pod dyrekcją p. Józefa Mazurkiewicza wykonał mszę Grubera, przy akompanjamencie organowym p. Podobińskiego z Lublina. Po mszy św. miejscowy dziekan ks. J. Dąbrowski odczytał błogosławieństwo udzielone Jubilatowi przez Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Lubelskiego.

Po nabożeństwie, w pięknie udekorowanej i wypełnionej sali, zebrali się przedstawiciele miasta i instytucyj społecznych oraz Zarząd Kolegjum Organistów Okręgu Lubelskiego z prezesem p. Szawarynem na czele, celem złożenia życzeń Jubilatowi. Pierwszy przemawiał i składał życzenia miejscowy dziekan ks. J. Dąbrowski, następnie prezes Zarządu Kolegjum Organistów p. Szawaryn, burmistrz miasta Janowa, burmistrz miasta Kraśnika, prezes Straży Ogniowej, członek chóru miejscowego, instruktor S. M. P. i inni. W przemówieniach podkreślano zasługi położone przez Jubilata na polu społecznem i zawodowem. Chór miejscowy pod batutą p. Mazurkiewicza odśpiewał kilka okolicznościowych pieśni. Następnie zaproszeni goście w liczbie 50 osób podejmowani byli śniadaniem. Wspólna fotografja zakończyła piękną, a tak rzadką uroczystość zorganizowaną przez Komitet w skład którego wchodzili przedstawiciele Społeczeństwa Janowskiego z p. Mazurkiewiczem na czele.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Delegatów Kół dekanalnych nie zaprzestaniemy nawoływać do urządzania zebrań dekanalnych. Każdy postępowy organista nie może się uchylać od zebrań, które powinny być wspólnem pouczaniem się. W każdym dekanacie znajdzie się kilku odpowiednich organistów, którzy na zmianę wygłoszą ciekawe referaty z praktycznemi wskazówkami.

Rozumiemy ciężkie czasy, jednakże to nas nie upoważnia, abyśmy nie poszli z czasem, pogłębiając swoją wiedzę muzyczną.

Wspólny wysiłek zaledwie połowy organistów naszej Archidiecezji założył pismo „Muzyka Kościelna", która już siódmy rok służy naszej sprawie.

Nie może się ktoś zwać organistą, nienależący do Związku i nieabonujący naszego pisma. Roczna składka do Związku wraz z abonamentem wynosi 12,— zł, czyli 1 zł miesięcznie. Na ten skromny wydatek starczy każdemu organiście.

Apel nasz niechaj nasi członkowie rozszerzą wśród tych, którzy dotąd do Związku nie wstąpili.

Biuro Związku czynne od godz. 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 6-tej. Prezes urzęduje w poniedziałki i czwartki od godz. 12—1-szej.

Ś. p. Jan Depczyński, członek naszego Związku, 50 lat organistą w Gołuchowie, zmarł 8 lipca b. r., licząc lat 79. R. i. p.

St. Frąckowiak, organista z Wielowsi dek. Koźmińskiego, obchodzi 1 października r. b. 25-letni jubileusz pracy zawodowej. Szanowemu Jubilatowi zasyłamy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na polu muzyki kościelnej.

Prezes Związku, p. prof. Pawlak, powrócił po kilkutygodniowej podróży naukowej zagranicą.

NAKŁO. Dnia 11 lipca b. r. odbyło się w Nakle Walne Zebranie Organistów na dekanaty Nakielski, Kcyński i Łobżenicki.

Zebranie zagaił kol. Pufal z Nakla pochwaleniem Pana Boga, przyczem powitał wszystkich kolegów w liczbie 14 jak i organmistrza p. Calińskiego z Poznania oraz inspektora Kraj. Ubezpiecz. Ogniow. na powiat Wyrzyski, p. Kaźmierczaka. Pan insp. Kaźmierczak na samym początku poprosił o głos i podał kilka wskazówek co do przyjęcia przez Organistów agentury ubezpie-

czenia z Kraj. Ubezp. Ogn. jak i podał kilka wskazówek, przyczem przyobiecał dalsze kwestje w Kraj. Ubezp. Ogn. w Poznaniu załatwić na co zebranie się zgodziło. Pan K. wszystkim obecnym kol. podziękował, poczem opuścił zebranie.

Dalszą treścią całego zebrania było omawianie różnych bolączek, jakie koledzy obecnie przeżywają, — nad fabrykowaniem organistów i t. d. Ponieważ p. Siedlewski ze względów służbowych nie mógł przybyć, wyjaśnił nam w zastępstwie jego p. Caliński kilka pocieszających ciekawych rzeczy, które mu były wiadome. Zebranie odbyło się tym razem z wielkiem zainteresowaniem, to też uchwalono drugie zebranie zwołać w listopadzie lub grudniu br.

Kol. Pufal zaproponował kolegom na przyszłem zebraniu odśpiewać kilka rzeczy z nowego kancjonału, a kol. Konieczny z Białośliwia wykład o dyrygowaniu, co wszyscy z zadowoleniem przyjęli. Delegatem do Związku na nowy rok obrano kol. Pufala z Nakla.

K. Pufal, delegat.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU ORGANISTOWSKIEGO W GNIEŹNIE

Ks. Biskup Laubitz o roli organisty w społeczności katolickiej.

W auli Arcybisk. Seminarjum Duchownego w Gnieźnie odbyła się we wczorajszą środę przed południem niezwykła uroczystość: 50 uczestników 4-tygodniowego dokształcającego kursu organistowskiego żegnało swego protektora ks. Biskupa Laubitza, swego opiekuna ks. Inf. Kiełczewskiego i profesora p. T. Barczyńskiego, otrzymując przytem od ks. Biskupa głęboką naukę i błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Na wytworzenie podniosłego nastroju tej uroczystości złożyły się trzy momenty: budujące środowisko, jakie stanowi piękna aula odrestaurowanego niedawno Seminarjum Duchownego, staranność samych kursistów, którzy na zakończenie kursu przygotowali wspaniały popis chórowy, a przedewszystkiem piękne przemówienie, z którem się ks. Biskup Laubitz zwrócił do absolwentów kursu.

Uroczystość rozpoczęła się w auli krótko przed godz. 10-tą pięknem powitaniem jakie kursiści zgotowali swym opiekunom. Gdy J. Eksc. ks. Biskup w towarzystwie ks. Inf. Kiełczewskiego i organisty archikatedralnego p. T. Barczyńskiego zajął miejsce za stołem konferencyjnym, zgromadzili się wszyscy kursiści w chór i odśpiewali pod batutą organisty z Kowalewa p. Mitmańskiego na 4 głosy piękne „Gaude Mater Polonia" Gorczyckiego. Wrażenie popisu tego doskonale zgranego zespołu wykwalifikowanych muzyków i śpiewaków potęgowała jeszcze idealna akustyka auli. Po tej pieśni nastąpiło niemniej melodyjne „Módlmy się" Z. Moczyńskiego, z którem wystąpił chór pod kierownictwem organisty p. Kusego z Góry pod Żninem.

Następnie zabrał głos jeden z kursistów i zwracając się w imieniu swych kolegów do ks. Biskupa, dał zapewnienie, że absolwenci kursu będą się starali z wszystkich sił, aby podnieść muzykę kościelną na wyższy poziom. Mówca dziękuje ks. Biskupowi, że zezwolił na odbycie się kursu i dopomógł mu mater-

jalnie, prosząc zarazem ks. Biskupa o utworzeniu w Gnieźnie stałej komisji egzaminacyjnej oraz szkoły dla organistów. Przemówienie zakończył delegat kursistów prośbą o udzielenie błogosławieństwa na dalszą ich pracę na chwałę Bożą

Odpowiadając delegatowi kursistów, wygłosił ks. Biskup Laubitz piękne przemówienie, zawierające cenne wskazówki dla organistów.

Myśl, ażeby takie dokształcające kursy zwoływać do Gniezna, dał organista archikatedralny p. Barczyński, zaznacza m. in. ks. Biskup. On powziął inicjatywę i zaofiarował swe zdolności, aby Wam pomóc. Ze kurs ten nie przeszedł bez pożytku, na to złożyły się także inne okoliczności. Z uznaniem podkreśla ks. Biskup zachowanie się kursistów, którzy skwapliwie korzystali z tego kursu. Powodzenie kursu jest także zasługą tutejszego zakładu i poczciwych Sióstr, które podjęły ten trud, aby podczas tej pracy uzupełnić Wasze siły przez odpowiednią kuchnię. Za trud ten wyraża ks. Biskup Siostrom serdeczne podziękowanie.

Mówiąc o roli, jaką organista ma do spełnienia w społeczności katolickiej, powiedział ks. Biskup: Macie stanowisko ważne i doniosłe, stojąc pomiędzy duszpasterzem a ludem Dom Boży jest Wam poniekąd oddany w opiekę i oczy ludu są zwrócone na Was. Powinniście się starać, aby lud miał w Was przykład, jak się należy zachować w Kościele. To samo dotyczy Waszej religijności. Zawodowa łączność z Kościołem niechaj nie da powodu do zbytniego spoufalenia się z Panem Bogiem. Godziny, poświęcone na Anioł Pański, niechaj wzbudzają w Was szczere uczucia religijne i staną się chwilami głębokich przeżyć wewnętrznych.

Ks. Biskup dziękuje następnie ks. Infułatowi za nauki rekolekcyjne, któremi zakończył kurs. Zbliżeni do Pana Boga i wzmocnieni na duchu wracajcie do domu. Zachęcajcie kursistów do dalszej pracy nad sobą, zaznaczył ks. Biskup, że 4 tygodnie są zbyt małym okresem czasu, aby móc sobie powiedzieć, że teraz można się oddać bezczynności. Tu dano Wam tylko wskazówki. Muzyka kościelna to dział bardzo wielki i szeroki. Otrzymaliście jednak pewien program, abyście wróciwszy do domu z większym zapałem pracowali nad sobą. Nikt nie żąda, aby organista w małej parafji miał ukończone wyższe studja muzyczne i był wielkim mistrzem. Lecz pomiędzy Wami nie brak z pewnością nieprzeciętnych zdolności, należy więc dalej pracować i bogacić swe doświadczenie i umiejętności. Zakres obowiązków, jakie spoczywają na organistach w naszych parafjach, jest tego rodzaju, że wymagają one pilności i sumiennej pracy. Do tych zadań należy przedewszystkiem zorganizowanie chóru kościelnego, a tego może dokonać tylko dobry organista. Nic tak nie łączy parafji z organistą jak chór. Pamiętajcie głównie o tem, aby zapomocą chóru poobcinać niepożądane narośla śpiewne i naleciałości w Waszych parafjach. Powołując się na opinję śp. ks. Arcyb. Stablewskiego, zaleca ks. Biskup aby co niedzielę i święto, kwadrans przed rozpoczęciem nabożeństwa, chór kościelny odśpiewał 1 zwrotkę odpowiedniej pieśni, którą potem powtórzą wszyscy wierni. Takie kilkakrotne przećwiczenie ludu w prawidłowym śpiewie da niewątpliwie dobre wyniki.

Nawiązując do życzeń, wyrażonych przez przedstawiciela kursistów, oświadcza ks. Biskup, że się na nie w zupełności pisze. Komisja egzaminacyjna byłaby instytucją pożyteczną. Organiści powinni mieć patent w ręku stwierdzający jego zdolność do pracy zawodowej. Każdy organista powinien też mieć tę ambicję, aby się o to postarać. Tak samo uznaje ks. Biskup potrzebę stałych kursów organistowskich. Zapewniając kursistów o swej szczerej dla nich życzliwości i obiecując, że w sprawie tej uczyni co będzie mógł, udziela ks. Biskup wszystkim obecnym swego pasterskiego błogosławieństwa.

Następnie wręczył ks. Biskup absolwentom kursu odpowiednie zaświadczenia zaopatrzone w podpis Jego własny, ks. Inf. Kiełczewskiego oraz kierownika kursu p. Barczyńskiego. Zaświadczeń tych było 50.

Jeden z absolwentów wyraził ks. Inf. Kiełczewskiemu serdeczne podziękowanie za udzielone rekolekcje i nauki w liturgji, poczem p. Barczyński wezwał kursistów do podziękowania ks. Biskupowi przez powstanie z miejsc. Z kolei zwrócił się jeden z absolwentów do p. Barczyńskiego z podziękowaniem za poniesione trudy.

Na zakończenie wystąpił ponownie chór organistów, aby najpierw pod batutą organisty pleszewskiego p. Jabczyńskiego odśpiewać potężne „Veni Creator“ Kothego, oraz pod batutą organisty p. Kowalskiego z Mąkowarska wspaniałą pieśń „Serce Jezusa z nami“. Rozlegające się echa tej pieśni stanowiły piękny finał wczorajszej uroczystości w Seminarjum Duchownem.

Opuszczających aulę ks. Biskupa, ks. Infułata i p. Barczyńskiego żegnano gromkiemi okrzykami „Niech żyje“!

Na tarasie przed głównem wejściem do gmachu utrwalił p. Nowicki wszystkich uczestników uroczystości na płycie fotograficznej. Zdjęcie to będzie dla absolwentów kursu miłą pamiątką.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW DIEC. CHEŁMIŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Ponieważ nie wszyscy członkowie Kasy Pogrzebowej nadesłali należytości na pogrzeb śp. Raszke — Oksywia, prosimy ponownie o rychłe wpłacenie 3,15 zł na konto P. K. O. Nr. 208.533. Nadmieniamy, że wypłaciliśmy na pogrzeb śp. Poklękowskiego — Koronowo, 282 zł wsparcia i w najbliższym czasie w tym celu blankiety do wpłacania 3.15 zł rozesłane zostaną. Zachęcamy wszystkich kolegów naszej diecezji do zapisywania się na członka Kasy Pogrzebowej. Wyjdzie to na korzyść rodzin tych, których Pan Bóg powoła z tego świata, a na pewno raz — może prędzej niż się tego spodziewamy — na korzyść naszej rodziny. Nie odwlekajmy więc, lecz zapiszmy się natychmiast na członka. Informacji udzieli Sekretarjat Związku Ogranistów, Grudziądz, Szkolna 4/6.

Rekolekcje dla organistów odbyły się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie od wtorku 16, do piątku 19 sierpnia br. Udział brało około 40 organistów, Rekolekcjami kierował jezuita ojciec Szopiński z Warszawy.

KARTUZY. Zebranie organistów. Dekanalne zebranie Organistów odbyło się w Kartuzach dnia 20 lipca br. Zebranie zagaił prezes dek. Mówiński. Kol Walaszkowski z Przodkowa zdał sprawozdanie z Walnego Zebrania Organistów w Grudziądzu i wywiązała się dłuższa dyskusja. Nakoniec zalecano, aby każdy kolega jechał do Pelplina na rekolekcje, które odbędą się od 16 do 19 sierpnia br. w Pelplinie. Udział w zebraniu był liczny.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W ostatnim nr. „M. K.“ monitowaliśmy ponownie o regulowanie zaległości do Zw. — niestety tylko 3 chóry na naszą odezwę reagowały.

Walne zebranie uchwaliło obniżenie składki na r. 1932 do połowy, pod warunkiem, że wszystkie chóry niezwłocznie składkę uregulują.

Składkę na rok 1932 wpłaciły następujące chóry: Poznań (Św Marcina), Owińska, Mogilno, Miejska Górka, Bojanowo, Iwno, Polanowice, Czerlejno, Bydgoszcz (Harmonja), Janikowo, Rynarzewo, Ostrów, Poznań—Jeżyce (chór męski), Zduny (Harmonja), Spławie, Orzechowo, Poznań (Bożego Ciała), Wieleń i Poznań (OO. Jezuitów).

Do Związku wstąpiły następujące chóry: z Dolska i „Męski Chór Seraficki“ z Gniezna.

Okręg Poznański. Konkurs chórów okręgu Poznańskiego odbędzie się 6-go listopada r. b.

Zarząd Okręgowy uprosił na Patrona Okręgu Poznańskiego Ks. Prałata Dr. Taczaka, proboszcza kościoła Św. Marcina

Okręg Gnieźnieński. Dnia 9 października odbędzie się konkurs chórów okręgu Gnieźnieńskiego.

DZIEŃ ŚW. CECYLJI
(22. LISTOPADA)

jest dniem propagandy na rzecz muzyki kościelnej i chórów kościelnych. W tym dniu, lub w najbliższą niedzielę, niech chóry przystąpią do wspólnej Komunji św., niech urządzają koncerty religijne i wieczornice, albo zjazdy diecezjalne lub dekanalne. Organiści! Organizujcie chóry kościelne!

OBCHÓD 60-LECIA ŚMIERCI ST. MONIUSZKI W KAŹMIERZU

Z inicjatywy ks. Faustmana, prezesa Związku Chórów Kościelnych, odbył się w Kaźmierzu koło Rokietnicy (Wielkopolska) w dniu 14 sierpnia b. r. wspaniały obchód ku czci Stanisława Moniuszki, połączony ze zjazdem Kół Śpiewaczych. Po uroczystej Mszy św., podczas której śpiewał Chór Kościelny z Szamotuł, a przepiękne kazanie o znaczeniu pieśni religijnej i świeckiej, wygłosił ks. Faustman, ruszył barwny pochód drużyn śpiewaczych i miejscowych Towarzystw ze sztandarami, przez odświętnie przystrojone ulice miasta na rynek. Po południu odbyła się dalsza część obchodu w uroczym lasku radojewskim. Drużyny śpiewacze i bardzo licznie zebraną publiczność powitał ks. Prezes serdecznemi słowy. Delegat Wlkp. Związku Śpiew., St. Kwaśnik, udekorował dyrygenta okręgowego p. Leśnika, odznaką honorową, przyznaną przez Radę Naczelną Polskich Związków Śpiew. za zasługi na polu śpiewaczem. Połączone koła wykonały trzy pieśni St. Moniuszki unisono, oraz Pieśń poranną w układzie na cztery głosy miesz. P. Maszyńskiego. Ciekawym momentem były popisy Kół o nagrody. Każde Koło wykonało utwór St. Moniuszki. Trzy Koła, t. j. Lutnia z Szamotuł za „Dziadka i babkę" w układzie St. Kwaśnika, Chór Kościelny z Buku za ten sam utwór i Koło im. Dembińskiego z Poznania za „Po nocnej rosie" w układzie Świerzyńskiego, otrzymały równą punktację, bo po 26 pkt. Chór męski „Dzwon" z Szamotuł otrzymał za „Cichy domku" 24 pkt. Koło—gospodarz śpiewało Krakowiaka (Moniuszko—Kwaśnik) na 21 pkt. Inne Koła wykonały popisowe pieśni również zadowalająco.

Odczytu kierownika miejscowej Szkoły Powsz. p. Chyby, wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem.

Sędziowali ks. Faustman, oraz pp. Z. Latoszewski i St. Kwaśnik z Poznania.

Eska.

ZDUNY. Dnia 3 maja b. r. w uroczystość Królowej Korony Polskiej, powstało w Zdunach (Wojew. Poznańskie) Stow. Chóru Kościelnego pod wezwaniem bł. Ładysława z Gielniowa. Członków czynnych zapisało się 40. Nowy Chór przyjął zasadniczo statut „Związku Poznańskiego". Na patrona i prezesa uproszono ks. prob. Pewniaka. Dyrygentem jest p. Stefan Kaczmarek.

Młody zespół śpiewaczy zabrał się do intensywnej pracy. Przyswoiwszy sobie niezbędne wiadomości liturgiczno-śpiewacze, wćwiczono niebawem mszę polską Grabowskiego na cztery głosy, mszę polską Żukowskiego na 2 głosy żeńskie oraz Hallera: „Missa tertia" na cztery głosy mieszane. Kompozycję Hal-

lera odśpiewał Chór wprawnie w dzień odpustu Opatrzności Boskiej, podczas uroczystej mszy św., którą odprawił sam ks. proboszcz z okazji swej introdukcji.

W sierpniu wygłosił ks. Prezes referat na temat: „Bł. Ładysław z Gielniowa, krzewiciel pieśni religijnej 15. wieku".

Dzień 25. września, poświęcony pamięci bł. Ładysława z Gielniowa, postanowił zespół uczcić uroczystem zebraniem oraz wspólnem przystąpieniem do Stołu Pańskiego.

Wszyscy członkowie owiani są doskonałym duchem, spodziewając się, że z biegiem czasu uda im się dorównać innym rutynowanym Chórom Związkowym. *N. N.*

DOLSK. Za staraniem księdza dziekana Zakrzewskiego, proboszcza parafji Dolskiej, został w dniu 15. lipca 1932 r. w mieście Dolsku zorganizowany chór kościelny pod nazwą: „Chór Kościoła Parafjalnego im. Piusa XI".

Zebranie organizacyjne odbyło się o godzinie 8-mej wieczorem w sali p. Ignacego Gackowskiego przy udziale 50 osób, na którem przewodniczył ksiądz dziekan Zakrzewski. Do pióra powołany został Poprawski Jan, a obowiązki ławników pełnili: ksiądz wikary Medard Rost i p. Ignacy Gackowski.

Zebrani przyjęli jednogłośnie statut chóru, nadany przez Związek Chórów Kościelnych, na podstawie którego też wybrany został zarząd chóru w następującym składzie:

1. patron: ks. dziekan Zakrzewski;
2. prezes: Poprawski Jan, kupiec zamieszkały w Dolsku;
3. zastępca prezesa: Gackowski Ignacy, restaurator zamieszkały w Dolsku;
4. sekretarz: Bronisław Piekarski, urzędnik urzędu wójtowskiego, referent, zamieszkały w Dolsku;
5. skarbnik: Olejniczakówna Regina, urzędniczka Kasy Miejskiej, zamieszkała w Dolsku;
6. dyrygent i bibljotekarz: Stańczyk Józef, organista, zamieszkały w Dolsku.

Zapisało się na członków chóru 37, w tem czynnych 28. Obecnie chór liczy 30 członków czynnych i 35 członków nieczynnych (wspierających) mimo, że istnieje dopiero niespełna miesiąc.

Chór posiada już własną bibljotekę muzyczną, liczącą 21 dzieł. Praca chóru wre — ćwiczenia odbywają się perjodycznie dwa razy w tygodniu.

Ksiądz dziekan Zakrzewski solwował zebranie organizacyjne o godzinie 10,10 wieczorem hasłem „Cześć Pieśni Kościelnej", dziękując licznie zebranym za udział w zebraniu i żywe poparcie tak pięknej sprawy, a zorganizowanemu chórowi kościelnemu życząc rozwoju i wydatnej pracy dla chwały Bożej.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

NOWY ZARZĄD

Walne Zgromadzenie Związku Krakowskiego wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — ks. prof. Wł. Wargowski (Kraków); wiceprezes — p. dyr. Szymon Starczyński (Jaworzno); sekretarz — ks. prof. Wendelin Świerczek (Kraków); skarbnik — p. Mieczysław Radewicz (Siersza Wodna); nadto pp. prof. Kazimierz Garbusiński (Kraków) i dyr. Józef Mistrzyk (Zakopane). Kierownikiem artystycznym pozostał nadal dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

TRZECHLECIE DZIAŁALNOŚCI

Związek Krakowski rozwinął w ciągu trzechlecia swego istnienia wszechstronną działalność na polu muzyki religijnej. Organizacja nowych placówek chóralnych w archidiecezji posunęła się naprzód, mimo piętrzących się trudności, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy brak wykwalifikowanych kierowników chórów. Zajęto się szczerze rozpowszechnieniem chorału gregorjańskiego i pieśni kościelnej w języku polskim, śpiewu kościelnego łacińskiego i polskiego, co więcej, włączono do programu starania o wzorową muzykę organową w kościołach. W zakresie śpiewu wielogłosowego zwrócono uwagę chórów na konieczność nawiązania do wspaniałych tradycyj muzyki wielogłosowej starego Krakowa. Celem uprzystępnienia chórom dzieł dawnej muzyki krakowskiej wydał Związek cały szereg kompozycyj stropolskich, między innemi Mikołaja Gomółki, Bartłomieja Pękiela i Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego; niektóre z nich ukazały się w druku po raz pierwszy. Cztery recitale organowe w kościołach krakowskich, z których trzy transmitowało Polskie Radjo, miały za zadanie obudzić u organistów zamiłowanie do poważnej muzyki organowej. Recitale cieszyły się liczną frekwencją, co świadczy o wzroście zainteresowania publiczności krakowskiej muzyką organową. Wielką troską Związku była sprawa obsadzania posad organistowskich, która w praktyce nie jest jeszcze uregulowana, wobec czego znaczny procent stanowisk organistowskich zajmują amatorzy i dyletanci ze szkodą muzyki kościelnej.

Uwieńczeniem działalności młodej instytucji było zorganizowanie drugiego wszechpolskiego kongresu muzyki religijnej w roku ubiegłym pod hasłem polskiej twórczości religijno-muzycznej. Bogaty program muzyki polskiej od starożytnej pieśni „Bogurodzica“ i Gomółkowskich „Psalmów“, aż po najbardziej nowoczesne kompozycje Karola Szymanowskiego, stwierdził, że Związek krakowski dąży świadomie do zrealizowania nietylko ideałów liturgicznych, ale i artystycznych.

KRONIKA MUZYCZNA

UROCZYSTOŚCI SZOPENOWSKIE OD 10. IX. DO 17. X. 1932 R.

Komitet „Dni Szopenowskich w Polsce" zwrócił się do władz francuskich o zgodę na sprowadzenie do kraju prochów Chopina, spoczywających na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

Obecnie komitet zorgnizował już 70 komitetów prowincjonalnych, które między innemi zajmą się zbieraniem funduszów na ten cel. Małżonka ambasadora francuskiego w Warszawie, p. Laroche, ofiarowała na rzecz Komitetu 3000 franków.

Cały szereg wybitnych muzyków i śpiewaków polskich zgodził się na urządzenie na rzecz Komitetu wielkich koncertów w Europie i Ameryce. M. in w Chicago odbędzie się koncert Egona Petri. Najbardziej ożywioną działalność w kierunku zbierania funduszów rozwija obecnie Komitet w uzdrowiskach polskich.

Z różnych stron napływają dary pamiątkowe po Chopinie, które będą umieszczone w domku w Żelazowej Woli, w którym przyszedł na świat Chopin. Na jesień rozpoczęte będzie sadzenie drzew w parku dokoła tego domku. Projekt parku opracował profesor Politechniki Warszawskiej Polkowski.

Pierwsza część uroczystości szopenowskich odbędzie się od 10. września do 17. października.

CHOPIN W ANGLJI

Jedno z najpoważniejszych wydawnictw angielskich, a mianowicie „Oxford University Press", wydało w trzech olbrzymich tomach wszystkie dzieła Fryderyka Chopina. Opracowaniem tej imponującej całości zajął się głośny muzykolog francuski, Edward Ganche. Wydanie Chopina oprawne jest w skórę, a napisy tłoczone złotemi literami. Luksusowe wydanie kosztuje 16 funtów (blisko 600 złotych). Jest to najpiękniejsze wydanie Chopina, jakie dotychczas pojawiło się na półkach księgarskich. Wydawnictwo uniwersytetu oxfordzkiego przygotowuje na jesień wydanie popularne, oczywiście znacznie tańcze, przeznaczone dla szerokich warstw.

Równocześnie z tą przepiękną edycją dzieł Chopina pojawił się wybór listów genjalnego muzyka, uczyniony przez Dr. Henryka Opieńskiego, znanego muzykologa, przebywającego stale w Szwajcarji. Przekładu listów dokonała panna Voynich.

ŚWIĘTO MORZA — RECITAL ORGANOWY FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO

W niedzielę 31 lipca, po mszy polowej celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego z Pelplina, podczas błogosławieństwa morza, zjednoczone chóry odśpiewały „Bogu Rodzica" układu Feliksa Nowowiejskiego, pod dyrekcją kompozytora; towarzyszyła orkiestra Marynarki Wojennej (kpt. Dulin). Po południu w obecności Prezydenta Rzplitej p. Mościckiego, p. premjera Prystora, oraz b

licznie zgromadzonej publiczności, znakomity kompozytor-kapelmistrz F. Nowowiejski dyrygował swą uwerturą do „Legendy Bałtyku“, jako wstęp do „Opowieści Bałtyckich“, wystawionych przez teatr warszawski im. Żeromskiego pod kierownictwem Ireny Solskiej. Uwertura Nowowiejskiego odegrana nad brzegiem naszego pięknego Bałtyku wywarła ogromne wrażenie na słuchaczach. Publiczność przyjmowała kompozytora entuzjastycznie.

Głosy prasy: Dziesięć dni wcześniej odbył się organowy recital tegoż kompozytora, który wzruszył do głębi serca słuchaczów. Nowowiejski, który z zwykłem mistrzowstwem odtworzył gigantyczną „Toccatę i Fugę d-moll“ — wzbudził podziw zarówno techniką palcową jak i pedałową. Jest to mistrz gry organowej jeden z najznakomitszych w Europie. Imprezy muzyczne w Gdyni zwykle nie udają się z powodu obojętnej publiczności. Recital Nowowiejskiego wypełnił jednak kościół do ostatniego miejsca publicznością, która w skupieniu słuchała produkcyj muzycznych. Przed kościołem urządzono kompozytorowi owację. *G. G.*

ZGON TADEUSZA JOTEYKI

Zmarły na Śląsku, w Wiśle, w szpitalu, śp. Tadeusz Joteyko, dożył ledwie lat 60. Warszawianin z pochodzenia, uczeń prof. Cynka w Konserwatorjum warszawskiem, przeszedł z wiolonczeli na kurs kompozycji, prowadzony przez Zygmunta Noskowskiego i odznaczył się talentem oraz pracowitością. Pisał zrazu pieśni i utwory orkiestralne („Szkice morskie“) oraz znaną „Fantazję polską“ na fortepian i orkiestrę. Dopiero niedawno zwrócił się ku operze i „Zygmuntem Augustem“, wystawionym także w Poznaniu za dyrekcji Piotra Stermicza, zdobył niemały sukces. Nie tak już wielkie powodzenie towarzyszyło drugiej operze Joteyki, „Jadwiga“. Od dłuższego czasu chory na serce, udał się do Wisły, jako do uzdrowiska i tam uległ ciężkiej chorobie.

ZGON UCZNIA MONIUSZKI

W sędziwym wieku rozstał się ze światem ś. p. Władysław Rzepko, zasłużony pedagog, dyrygent i kompozytor. Był on uczniem Moniuszki i kolegą w tym względzie Zygmunta Noskowskiego. To też ostatni, pośmiertny już występ publicystyczny ś. p. Rzepki stanowił wydrukowany w ostatniej „Muzyce“ artykuł „Moje wspomnienia o Moniuszce“, w którym stwierdził, że Moniuszko był wybornym pedagogiem (wobec błąkających się tu i owdzie opinij przeciwnych, opartych na plotce). Ś. p. Rzepko, ceniony i szanowany powszechnie jako wyborny muzyk i człowiek niezwykłej szlachetności charakteru, był wicedyrygentem Lutni warszawskiej prawie od pół wieku, bo od założenia jej w r. 1886. Również ceniony jako pedagog, pozostawił kilka dzieł z tego zakresu, jak „Śpiewnik“ szkolny, drugi śpiewnik trzygłosowy a capella, „Ćwiczenia chóralne“ i in. W rękopisie zostało po nim mnóstwo pieśni, utworów fortepjanowych, skrzypcowych itd., które wraz z pracami ogłoszonemi drukiem dochodzą do pół tysiąca bez mała. Cześć pamięci artysty zasłużonego w cichej pracy, a mającego do sztuki stosunek czysty i wzniosły.

NOWE WYDAWNICTWA

F. Nowowiejski: Op. 43 Nr. 6 „Polskie Te Deum“ na chór mieszany i organy.

Ks. Dr. W. Gieburowski: Ciebie Boże chwalimy.

Chlubimy się bogatym dorobkiem polskich pieśni kościelnych. I słusznie, bo pomijając już niezliczone pieśni do Matki Boskiej i Świętych Pańskich, nasze Gorzkie żale, Kolędy, a przedewszystkiem nasze Godzinki, stanowią w literaturze światowej skarbiec bodajże bezkonkurencyjny. A jednak zdawna odczuwaliśmy brak polskiego hymnu Te Deum. Z zadowoleniem zatem witamy równoczesne ukazanie się w druku dwóch hymnów a mianowicie F. Nowowiejskiego: „Polskie Te Deum“ i ks. dr. W. Gieburowskiego: „Ciebie Boże chwalimy“. Nazwiska kompozytorów mówią same za siebie.

Hymn Nowowiejskiego posiada akcent miękki, powiedziałbym słowiański, lecz silny; efekt w masowym śpiewie zapewniony.

Ks. dr. Gieburowskiego „Ciebie Boże chwalimy“ jest natomiast oparte o ambrozjańskie Te Deum, z tematyką jędrną, kadencjami śmiałemi i logicznemi. Utwór posiada brzmienie potężne.

Oba hymny ułożone na 1 głos z towarzyszeniem organów, przeznaczone są wyłącznie do użytku ludowego w kościele. Dlatego też kompozytorzy starali się przedewszystkiem o prostotę w układzie melodycznym. Przypuszczać więc należy, że oba hymny znajdą gorące przyjęcie u naszego ludu.

Józef Furmanik: Missa Pastoralis. Msza kolędowa na chór czterogłosowy mieszany lub męski z organami.

Nazwisko J. Furmanika, cenionego organisty, kompozytora i pedagoga, który wychował całe szeregi organistów, nie jest obce na gruncie poznańskim. Poraz pierwszy jednak przypada nam zaznajomić się z jego większym utworem. Msza pastoralna oparta jest na motywach polskich kolęd. Osobiście jestem przeciwnikiem tego rodzaju kompozycyj, ponieważ zacierają one mniej lub więcej fizjognomję kompozytora. Nie można też w takich razach mówić o komponowaniu czyli o tworzeniu, lecz tylko o „robocie“. J. Furmanik w swej Mszy kolędowej wykazał jednak pełną znajomość fachu kompozytorskiego i wyczucie brzmienia chóru, zwłaszcza męskiego. Zarówno w znakomitych przegrywkach, jak wogóle w potraktowaniu partji organowej autor dowiódł, że jest organistą kościelnym par excellence. Wymienione zalety Mszy kolędowej p. Furmanika przyczynią się niezawodnie do spopularyzowania wśród naszych chórów kościelnych tej wdzięcznej a nie trudnej do wykonania mszy.

J. Grzywa: 20 pieśni na Adwent i na Boże Narodzenie na 4głosy mieszane.

Pan J. Grzywa przedstawia w poprawnej harmonizacji 20 znanych pieśni dla użytku słabych chórów kościelnych.

J. Pawlak.

OSTRZEŻENIE

Jak nam donoszą z Borówka, pow. Stopnica, woj. Kieleckiego, zgłosił się u tamt. Ks. Prob. niejaki Jan Bramowski z Zawiercia, podając się za pracownika zakładu budowy organów Braci Rieger, ekspozytura Kraków, ul. Tenczyńska 4. m. 11.

Wspomniany udawał, że przeprowadza rewizję organów, za co zażądał 20,— zł. Trzeba będzie jeszcze stwierdzić, czy — i jaką szkodę wyrządził organom.

Przy tem donosi krakowska ekspozytura zakładu budowy organów Braci Rieger, iż wszystkich monterów wysyła się zwykle tylko na życzenie urzędów parafjalnych i każdy z monterów przedstawia bez żądania legitymację firmy. Wskazane byłoby zatem, aby urzędy parafjalne zwracały na miejscu baczniejszą uwagę i domagały się zawsze legitymacji od tych monterów, którzy jej sami nie przedstawili. W wypadku, gdyby odmawiano okazania legitymacji, należy przypuszczać, iż ma się do czynienia z oszustem, a w takim razie najlepiej zażądać stwierdzenia jego tożsamości przez policję.

BRACIA RIEGER
Zakład budowy organów
Ekspozytura Kraków, Tenczyńska 4. m. 11.

Ekspozytura „Zakładu budowy organów — Bracia Rieger“ w Krakowie zmieniła swój adres; mieści się obecnie przy ul. Tenczyńskiej 4.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 10,— zł, półroczny 5,— zł
Cena zeszytu 1,50 zł.
Cena ogłoszeń: strona 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.
Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej“, Poznań, Szkolna 18

TREŚĆ NUMERU 11/12: Str.

Wieczór wigilijny 145
X. Dr. Jan Korzonkiewicz (Kraków): O liturgji Mszy św. 146
Śpiewnik liturgiczny 149
Hilary Majkowski (Poznań): Bolesław Dembiński (Poznań śpiewaczy z przed lat przeszło pięćdziesiąt) 149
Konkurs kompozytorski Poznańskiego „Hasła“ 154
Ze Związku Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej 155
Ze Związku Organistów Diecezji Chełmińskiej 155
Ze Związku Organistów Diecezji Lubelskiej 156
Ze Związku Organistów Archidiecezji Krakowskiej 162
Ze Związku Chórów Kościelnych Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej . 164
Ze Związku Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej 165
Ze Związku Chórów Kościelnych Diecezji Lubelskiej 167
Kronika Chóralna 168
Z nowych wydawnictw 175

ROK VII LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1932 NR. 11/12

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

W WIECZÓR WIGILIJNY

Niebo dzisiaj z ziemią połączone
Wyśpiewuje wdzięczności pienie,
Dzięki Bogu czyni nieskończone
Za zjawione ludziom zbawienie.

Jestto już nie tylko zwyczaj, ale serca potrzebą, że organizacje katolickie z okazji uroczystości, a zwłaszcza w „Dzień Bożego Narodzenia" składają Zwierzchnikom Duchownym swoje życzenia; tak więc w tej wielkiej, świętej chwili, gdy „Bóg się rodzi", Związek Chórów Kościelnych i Zw. Organistów wraz z redakcją M. K. zbliża się z opłatkiem w ręku do Najdostojniejszych Arcypasterzy polskich, by im z całego serca życzyć „Dosiego Roku!" i złożyć im wyrazy hołdu miłości i synowskiej uległości.

* * *

Dalej dzielimy się opłatkiem z Czcigodnymi Patronami naszych organizacyj, z Przewielebnem Duchowieństwem, które patrząc na naszą pracę codzienną coraz więcej okazuje dla celów naszych zrozumienia i życzliwości; stąd też w ten wieczór wigilijny z całego sreca Im życzymy „Dosiego Roku!" i „Szczęść Boże!"

* * *

Z uczuciami szczególniejszej serdeczności łączymy się u stołu wigilijnego z tysiącznemi rzeszami naszych chórów kościelnych, z organistami, dyrygentami i śpiewakami. Wśród biadań na ciężkie czasy, i mimo rozmaitych przeszkód, — organizacje nasze rozrastają się, z roku na rok jest nas więcej. Dzieląc się więc opłatkiem z naszemi chórami, wyrażamy życzenie, ażeby ten zapał, jaki się dotychczas przejawiał w pracy naszej w Kościele, niosącej znamiona służby Bożej, oraz w życiu organizacyjnem nadal trwał, coraz ściślej nas łączył, mimo drobnych przykrości dnia powszedniego, i oświetlał nam te wzniosłe, wspaniałe cele, do których, złączeni węzłami bratniej miłości w Związkach naszych, stale i wytrwale dążymy.

Z całego serca: „Dosiego Roku!"

Redakcja „Muzyki Kościelnej".